

Iskrzy między Ukrainą a sąsiadami

19 listopada 2017

Raptownie wzrosło napięcie związane z mniejszościami narodowymi zamieszkującymi Ukrainę. Ukraińscy nacjonałiści próbują je zastraszyć.

W ostatnich dniach ukraińscy nacjonałiści zebrali się w Użhorodzie, centrum obwodu zakarpackiego, pod węgierskim konsulatem, zablokowali wejście do budynku, żądając zaprzestania działań, które jakoby grożą Ukrainie rozpadem. W demonstracji brali udział członkowie ugrupowania „Karpacka Sicz”, związanego z Prawym Sektorem.

Członkowie nacjonalistycznej partii Swoboda w Berehowie, 26-tysięcznym mieście zamieszkałym w większości przez obywateli ukraińskich narodowości węgierskiej (76 proc. mieszkańców) próbowali spalić węgierską flagę wywieszoną na budynku rady miejskiej. Przedtem członkowie młodzieżowej organizacji tej partii na demonstracji uznali samo wywieszenie tej flagi za prowokację.

Akcje poprzedziły wezwania w sieciach społecznościowych, by okazać sprzeciw wobec działań mniejszości narodowych na terenie Ukrainy. Nacjonałiści mówią o podziemnych organizacjach ukraińskich Węgrów, które trenują z węgierską armią, przy pasywności ukraińskich służb specjalnych. Grożą także konfliktem etnicznym w przypadku aktywizacji strony węgierskiej, wieszcząc zagrożenie integralności Ukrainy.

15 listopada węgierski minister spraw zagranicznych zareagował na wydarzenia w Użhorodzie i Berehowie żądając od strony ukraińskiej wszczęcia śledztwa i ukarania sprawców wydarzeń. Ukraiński ambasador został wezwany do węgierskiego MSZ.

O wydarzeniach szeroko informowały ukraińskie media,

nakręcając dodatkowo atmosferę zagrożenia. W telewizyjnym programie telewizji ZIK poza węgierskim dziennikarzem informowali też o zagrożeniach „wojną hybrydową” ze strony Polski i możliwością pojawienia się „zielonych ludzików” z polskimi znakami.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu